



John Hedley Brooke

## Karol Darwin o religii \*

*Co Darwin miał do powiedzenia na temat religii? Jakie były jego przekonania religijne — lub antyreligijne? Czy uważał, że jego teoria ewolucji drogą doboru naturalnego jest niezgodna z wiarą w Stwórcę? Czy to jego rewolucyjna nauka odpowiadała za to, że stał się agnostykiem? Pytania te mają szczególne znaczenie w 2009 roku, kiedy to obchodzimy dwusetną rocznicę narodzin Darwina oraz sto pięćdziesiątą rocznicę wydania jego najśłynniejszego dzieła, *O powstawaniu gatunków* (1859). Odpowiedzieć na nie należy w sposób wyważony, bowiem autorytetem i przykładem Darwina nieustannie uzasadniane są twierdzenia metafizyczne i teologiczne, które znacznie wykraczają poza zakres naukowej treści biologii ewolucyjnej — zarówno w wydaniu samego Darwina, jak i jego następców.*

---

\* John Hedley BROOKE, „Charles Darwin on Religion”, *Perspectives on Science and Christian Faith*, June 2009, vol. 61, no. 2, s. 67-72, <http://www.asa3.org/ASA/PSCF/2009/PS-CF6-09Brooke.pdf> (30.04.2011). Z języka angielskiego przełożył Dariusz SAGAN. Recenzent: Kazimierz JODKOWSKI, Zakład Logiki i Metodologii Nauk Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Od redakcji *Perspectives on Science and Christian Faith*: „Artykuł profesora Johna Hedleya Brooke’a został napisany na prośbę Executive Committee of the International Society for Science and Religion. Artykuł ten nie ma charakteru ściśle naukowego, pełni on natomiast rolę wyważonego wprowadzenia na temat religijnych przekonań Darwina autorstwa wybitnego współczesnego historyka nauki. International Society for Science and Religion zachowuje prawa autorskie do tego artykułu, ale wyraża ogólną zgodę na jego powielanie, w całości lub w części, o ile tylko dołączony zostanie również cały powyższy tekst”.

Darwin, jako utalentowany naukowiec, dowiódł możliwości wyjaśnienia tej tajemnicy tajemnic, jaką jest obserwowane w zapisie kopalnym kolejne występowanie nowych gatunków. Jeżeli bowiem nowe gatunki mogą powstać drogą doboru naturalnego z gatunków już istniejących, to znika potrzeba niezależnych aktów stwórczych, jak on sam je nazywał.

Teoria Darwina okazała się bardzo przekonująca, co szczególnie ucieszyło ateistów i materialistów naukowych, ponieważ dzięki niej można było podważyć koncepcję boskiej interwencji w przyrodzie, jak również stare przekonanie, że każdy gatunek został oddzielnie i we wszystkich szczegółach zaprojektowany przez Stwórcę. Nie dziwi zatem, że wiele osób religijnych zaczęło żywić obawy wobec tej teorii, a czasem wręcz otwartą wrogość, która w ultrakonserwatywnych kręgach religijnych panuje po dziś dzień. Teoria ta bez wątpienia podzieliła świat chrześcijański, jednak długa tradycja jej przyswajania i przystosowywania świadczy o tym, że przynajmniej niektóre idee Darwina zostały uznane za niezwykle wartościowe zarówno przez naukowców, jak i myślicieli religijnych.

Darwin — jak ujął to dziewiętnastowieczny teolog anglikański, Aubrey Moore — pod przebraniem wroga spełnił rolę przyjaciela, uwalniając chrześcijaństwo od fałszywego obrazu Boga, który przejawia się w świecie tylko wtedy, gdy interweniuje weń niczym *deus ex machina*.

## Darwin i nieadekwatność uproszczeń

Na pytanie o preferencje religijne Darwina nie ma łatwej odpowiedzi, a to między innymi dlatego, że zmieniały się one z biegiem czasu. Z grubsza rzecz biorąc, jego poglądy ewoluowały od ortodoksyjnego chrześcijaństwa w trakcie studiów w Cambridge, przez niebiblijny deizm w czasie publikacji **O powstawaniu gatunków**, aż do bardziej stanowczego agnostycyzmu w późniejszym okresie życia. Historia ta jest przejrzysta, ale i zasługuje na ironię, jeśli wziąć pod uwagę, że

Darwin początkowo szkolił się na anglikańskiego pastora, jak również, że musiał bronić swojej teorii przed atakami duchownych. Wskazuje ona jednak, że na różnych etapach życia przemawiały doń inne poglądy. Na przykład na starość nie miał już tej wrażliwości, z jaką na początku lat trzydziestych dziewiętnastego wieku reagował na niezrównane piękno brazylijskiego lasu deszczowego i którą łączył ze swoją wiarą w Boga. W roku 1859, w wieku pięćdziesięciu lat, Darwin wciąż wierzył, że prawa rządzące ewolucją i dywersyfikacją życia wywodzą się od Stwórcy.

Drugim powodem, dla którego tak trudno rozgryźć Darwina, jest niestabilność jego poglądów. W prywatnej korespondencji przyznawał on, że często miewał chwile wahania, nawet w najbardziej agnostycznych okresach swojego życia. Czasem — jak sam mówił — zasługiwał na miano teisty. Kiedy indziej siła jego wiary w najwyższego Stwórcę słabła. Podkreślał jednak, że nigdy nie był ateistą w sensie zaprzeczania istnieniu Boga — niekiedy umyka to uwadze zarówno jego fundamentalistycznych adwersarzy, jak i ateistycznych zwolenników.

Próba zaszufładowania tak subtelного, uczciwego i pomysłowego myśliciela jak Darwin nie może się udać. Często miewał on przeświadczenie, że ten wspaniały Wszechświat nie może być tworem przypadku. Zwykle jednak nie było to dla niego takie proste. Miał dylemat: nie potrafił wyobrazić sobie, że Wszechświat jest wyłącznie tworem przypadku, ale nie umiał również dostrzec świadectw projektu w organizmach żywych. W charakterystycznej skromności mówił, że ma kompletny mętlik w głowie. Darwin szukał sposobu połączenia przypadku z projektem, pomimo trudności ich wzajemnego pogodzenia, podobnie jak niełatwo pogodzić determinizm z istnieniem wolnej woli. Na początku lat sześćdziesiątych przychodziło mu na myśl, że ogromna różnorodność istot żywych jest rezultatem „zaprojektowanych praw”, ale za poszczególne zjawiska odpowiada przypadek.

Kolejna komplikacja ma związek ze sprawą prywatności religijnych przekonań. Darwin zarzucił kiedyś swoim aktualnym i potencjalnym krytykom, że jego przekonania nie powinny interesować nikogo,

prócz niego samego. Problem polega na tym, że Darwin starał się w swoich pismach nie obrażać uczuć innych ludzi. Wiedział, że pewnych kwestii (szczególnie tych, związanych z ludzkim umysłem) lepiej nie poruszać, jeżeli nie chce się utracić przychylności społeczeństwa. Doskonale uświadamiał sobie również, że jego poglądy, dotyczące zwłaszcza ewolucji zmysłu moralnego, smuciłyby jego małżonkę, Emmę. Uwagi Darwina na temat religii są więc dwuznaczne, co utrudnia ich interpretację. Jednakże sugestia, że w *O powstawaniu gatunków* Darwin odnosił się do Stwórcy po to tylko, aby ukryć swój prywatnie wyznawany ateizm, oraz że chciał w ten sposób jedynie udobruchać czytelników, to już interpretacja skrajna. Jak przyznał w liście napisanym w maju 1860 roku do harwardzkiego botanika, Asy Graya:

Pisząc, nie miałem ateistycznych intencji. [...] I nie widzę racji, dlaczego by człowiek lub inne zwierzę nie miało powstać dzięki jakimś jeszcze innym prawom. Nie widzę również podstawy, aby przypuszczać, że te prawa miały być celowo zaplanowane przez wszechwiedzącego Stwórcę, który przewidział każde przyszłe zdarzenie i jego następstwa. Lecz im więcej myślę, tym bardziej wiążę się, co niewątpliwie widać z mego listu”.<sup>1</sup>

## Dziedzictwo chrześcijańskiej teologii naturalnej w myśli Darwina

Stopniowy proces odchodzenia Darwina od chrześcijaństwa bez wątpienia dobiegł końca jeszcze przed opublikowaniem **O powstawaniu gatunków** w 1859 roku. Pierwsze wątpliwości zrodziły się w jego głowie podczas podróży na HMS Beagle. Wtedy to właśnie ujrzał na własne oczy gwałtowność i niestabilność przyrody, co kłóciło się z wizją niezmiennego, „szczęśliwego świata”, którą William Paley roztrzącał w swym dziele **Natural Theology** [Teologia naturalna]

---

<sup>1</sup> List Karola Darwina do Asy Graya z 22 maja 1860 roku, w: Karol DARWIN, **Autobiografia i wybór listów. Dzieła wybrane**, t. 8, przeł. A. Iwanowska, A. Krasicka, J. Póltowicz i S. Skowron, *Biblioteka Klasyków Biologii*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1960, s. 217 [216-217].

(1802). Dzieło to, zawierające szczegółowe opisy przystosowań roślin i zwierząt, niezmiernie urzekło Darwina. Z punktu widzenia Paleya przystosowania te świadczyły o mądrości i potędze ich Stwórcy, który zatroszczył się nawet o istoty znajdujące się na najniższym szczeblu drabiny życia. To właśnie Paleyowi zawdzięcza Darwin swoją dożywotnią fascynację badaniami zjawiska adaptacji i to jego idee stanowiły dla Darwina stałe odniesienie przy sprawdzaniu swojej naturalistycznej teorii, zgodnie z którą doskonalsze przystosowania mogły powstać drogą doboru naturalnego, działającego na rezultaty przypadkowych zmian.

W Ameryce Południowej Darwin doświadczył niszczycielskiej mocy trzęsienia ziemi. Widział wszędzie krwawy i bezwzględny charakter przyrody. Odnotował też oszałamiającą liczbę wymarłych gatunków i był świadkiem tragicznej walki o przetrwanie, jaką toczyli rdzenni mieszkańcy Ziemi Ognistej. Na skutek tych przeżyć oraz refleksji filozoficznej trudno było mu dostrzec w przyrodzie dzieło dobrego Boga. Szczególnie mocno uderzył go fakt, że zarówno tubylcy z Ziemi Ognistej, jak i australijscy aborygeni najwyraźniej nie mają wrodzonego poczucia istnienia Boga. Na tej podstawie zakwestionował on jedno z najbardziej fundamentalnych założeń jego czasów, mianowicie, że odczuwanie istnienia Boga umożliwia ostre odróżnienie ludzi od zwierząt.

Powszechnie przyjmuje się, że za porzucenie wiary chrześcijańskiej przez Darwina odpowiedzialna była jego teoria. Natomiast zgodnie z mniej popularnym, subtelniejszym poglądem odrzucenie chrześcijaństwa było warunkiem koniecznym powstania jego innowacyjnej koncepcji. Obie te interpretacje wychodzą jednak z tego samego założenia — że nauka i religia znajdują się w nieprzezwyciężalnym konflikcie. Rzeczywistość była bardziej złożona. Wyłaniający się naturalizm naukowy miał wpływ na pojawienie się nowych form sceptycyzmu w sprawach religijnych i miało to oddźwięk w pismach Darwina. Główne przyczyny odrzucenia przez niego chrześcijaństwa tkwią jednak w czym innym. Choć jego własna teoria rzeczywiście odegrała pewną rolę, nastawiając go krytycznie wobec idei interweniującego

Boga, to utrata wiary chrześcijańskiej miała więcej wspólnego z dylematami towarzyszącymi każdemu człowiekowi niż z wnioskami wynikającymi z teorii doboru naturalnego. Twierdzeniu, że to właśnie wyrzeczenie się chrześcijaństwa uitorowało drogę jego teorii, przeczy fakt, iż Darwin opracował jej zarys w latach 1837-1838, czyli zanim przestał wierzyć w bożą opatrzność.

## Wpływ teorii Darwina na jego odstępstwo od chrześcijaństwa

Teoria Darwina wpłynęła pod kilkoma względami na jego pojmowanie religii. Żona, Emma, już przed ślubem wiedziała, że sceptyczna mentalność Darwina, wyrobiona za sprawą wnikliwych analiz danych empirycznych, może niszczyć słabo potwierdzone przekonania. Ogromny postęp w astronomii i naukach o Ziemi zachęcił Darwina do uznania, że „im więcej wiemy o niezmiennych prawach przyrody, tym mniej prawdopodobne są cuda”.<sup>2</sup> Fakt, że zmiany, na które oddziałuje dobór naturalny, wydają się losowe i nie można łączyć ich bezpośrednio z przyszłym pożytkiem, uczynił z niego przeciwnika stanowiska Asy Graya, zgodnie z którym to Bóg kieruje nowymi zmianami, działając na poziomie mikroskopowym.

Wielu religijnych komentatorów zgadza się, że podkreślanie roli doboru naturalnego i zażartej walki o byt wyostrza problem cierpienia. Sam Darwin uważał, że tak wielka ilość bólu i cierpienia na świecie stanowi podstawę jednego z najmocniejszych argumentów przeciwko wierze w dobrego Boga — a zarazem jest przewidywana przez teorię doboru naturalnego. Teoria Darwina przyczyniła się do jego agnostycyzmu pod jeszcze innym ważnym względem, a nawet stanowiła jego uzasadnienie. Otóż jeżeli ludzki umysł też jest wytworem procesów ewolucyjnych, to czy można sądzić, że człowiek jest w stanie poznać ostateczne prawdy metafizyczne i teologiczne? Darwin w końcu stracił nawet pewność, czy powinien zawierzyć własnym przekonaniom, dotyczącym znaczenia, celu i istnienia Boga.

---

<sup>2</sup> DARWIN, *Autobiografia i wybór listów...*, s. 42.

## Zagadnienia moralne i egzystencjalne

Kiedy Darwin pisał, że nie rozumie, jak ktokolwiek mógłby sobie życzyć, aby wiara chrześcijańska była prawdziwa, nie miał na myśli jej rzekomej niezgodności z nauką. Chodziło mu natomiast o problem jej spójności z cywilizowaną moralnością. Miał tu na myśli powszechnie głoszoną w jego czasach doktrynę wiecznego potępienia tych, którzy się nie nawrócili. Gdyby ta doktryna była prawdziwa, to wolnomyśliciele nienależący do chrześcijańskiej owczarni — w tym jego dziadek Erazm Darwin, a także jego ojciec oraz brat Erazm — skazani byłiby na wieczne potępienie. Jednakże dla Darwina przekłęci byli nie oni, lecz sama ta doktryna.<sup>3</sup>

Darwin rozważał też problemy filozoficzne i etyczne. Był w pełni świadom, że postulat pierwszej przyczyny Wszechświata rodzi z kolei pytanie o przyczynę tej przyczyny. Dla Darwina, który wzorował się na sceptycznych poglądach osiemnastowiecznego filozofa, Dawida Hume'a, duże znaczenie miał też fakt, że fałszywe religie często rozprzestrzeniają się na świecie w niezwykle szybkim tempie. Również opowieści o cudach w ewangeliach Nowego Testamentu nie były dla niego wystarczająco przekonujące, by mogły poświadczyć, że Biblia jest autentycznie boskim objawieniem, zaś swoją ogólną niechęć do twierdzeń o objawieniu często wyrażał w uwagach na temat ignorancji autorów biblijnych.

Według niektórych badaczy, zwłaszcza biografa Darwina, Jamesa Moore'a, prawdziwym przełomem w stosunku Darwina do chrześcijaństwa była śmierć jego ulubionej córki, Annie, na początku 1851 roku. Czytając jego korespondencję z żoną z tego trudnego dla nich okresu, nie można nie łączyć się z nimi w bólu. Dlaczego to niewinne dziecko doświadczyło tylu cierpień? O czym mogą świadczyć takie tragedie w ludzkim życiu? Śmierć Annie to najbardziej bolesny i osobisty przykład ogólniejszego problemu, z jakim Darwin borykał się, próbując racjonalnie wyjaśnić konkretne zdarzenia. Po opublikowaniu

---

<sup>3</sup> Por. DARWIN, *Autobiografia i wybór listów...*, s. 43.

**O powstawaniu gatunków** prowadził wiele mówiącą korespondencję z Asą Grayem. Obaj głęboko zastanawiali się nad zagadnieniem projektu w przyrodzie. Z punktu widzenia Graya dobór naturalny nie był niezgodny z chrześcijańską teologią naturalną, jednak Darwin podchodził do tej sprawy z większym sceptycyzmem. Pytał Graya, czy wierzy, że za uderzeniem pioruna w człowieka stojącego pod drzewem może kryć się projekt? Przyznawał, że wielu ludzi w to wierzy, ale on tego nie potrafi zrobić. Na początku lat sześćdziesiątych był już przekonany, że takich wypadków życiowych (a tym samym niezliczonych przygodnych rezultatów procesu ewolucji) nie należy przypisywać bezpośredniej kontroli Boga.

Nie oznaczało to jednak, że najwyższy Stwórca i projektant Wszechświata zniknął z jego filozofii przyrody. Darwin nie sądził, że Wszechświat nie wymaga wyjaśnienia. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych wciąż uważał, że Stwórca ustanowił prawa przyrody w taki sposób, by ziściło się największe dla nas dobro — czyli powstanie organizmów wyższych. W swoim wielkim dziele o doborze naturalnym, którego **O powstawaniu gatunków** jest streszczeniem, wyraźnie określił, co rozumie pod pojęciem „natury”: „Przez naturę rozumiem prawa ustanowione przez Boga, aby rządziły Wszechświatem”.<sup>4</sup> Jak widać, popularny obraz Darwina jako ateisty to karykatura.

## Deizm Darwina

Często twierdzi się, że teoria Darwina zupełnie wyeliminowała z przyrody celowość. Ściśle rzecz biorąc, nie jest to prawda, ponieważ deistyczna filozofia przyrody, która odpowiadała Darwinowi, dopuszczała to, co popularyzator jego teorii, Thomas Henry Huxley, nazwał „wyższą teleologią”. Można uznawać, że stworzenie organizmów wyższych, zwłaszcza ludzi zdolnych do dostrzegania dobra i piękna,

---

<sup>4</sup> Charles Darwin's *Natural Selection, Being the Second Part of His Big Species Book Written from 1856 to 1858*, ed. R.C. Stauffer, Cambridge University Press, Cambridge 1975, s. 224.



było wpisane w pierwotną organizację Wszechświata. To właśnie dlatego Huxley mógł powiedzieć, że teoria Darwina ma z teizmem tyle wspólnego, co prace Euklidesa — czyli nic. Wprawdzie nie należy dowodzić projektu na podstawie szczegółowej budowy organizmów, ale nową teologię naturalną można oprzeć na wskazaniu progresywnych trendów w procesie ewolucji twórczej.

Odniesienia Darwina do „praw nadanych materii przez Stwórcę”<sup>\*</sup> były znacznie wyraźniejsze w drugim wydaniu **O powstawaniu gatunków** niż w pierwszym i rzeczywiście wygląda na to, że wierzył on, iż dzięki takiemu spojrzeniu na kwestię projektu jego idea zmienności gatunków nie spotka się z krytyką teologów. W drugim wydaniu nie widział on „żadnego poważnego powodu, dla którego poglądy w dziele tym wypowiedziane miałyby obrażać czyjekolwiek uczucia religijne”.<sup>5</sup>

Stało się jednak inaczej. Teorię doboru naturalnego często krytykowano raczej ze względu na jej teologiczne konsekwencje, pomijając ocenę jej naukowej wartości, a to sprawiło, że w latach sześćdziesiątych Darwin był coraz bardziej poirytowany atakami ze strony kręgów religijnych. Swojej frustracji dawał niejednokrotnie wyraz w korespondencji, na przykład w liście do Josepha Hookera, napisanym we wrześniu 1868 roku: „Zastanawiam się, czy ludzie nauki nie postąpiliby najmądrzej, gdyby całkowicie zignorowali temat religii”.<sup>6</sup> Ale sam nie potrafił tak zrobić. Pisząc o ewolucji istot ludzkich w **O pochodzeniu człowieka** (1871), spekulował na temat powstania religii i rozwinięcia się zmysłu moralnego. Przypuszczał, że w prymitywnych społeczeństwach ludzkich skłonność do przypisywania zjawisk przy-

---

<sup>\*</sup> (Przyp. tłum.) Karol DARWIN, **O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt**, przeł. Szymon Dickstein i Józef Nusbaum, Ediciones Altaya Polska & DeAgostini Polska, Warszawa 2001, s. 559.

<sup>5</sup> DARWIN, **O powstawaniu gatunków...**, s. 551; **The Origin of Species by Charles Darwin: A Variorum Text**, ed. M. Peckham, University of Pennsylvania Press, Philadelphia, Pennsylvania 1959, s. 748.

<sup>6</sup> List Karola Darwina do Josepha Hookera z 8-10 września 1868 roku, w: **The Correspondence of Charles Darwin**, vol. 16, Cambridge University Press, Cambridge 2008, s. 732.

rodniczych aktywności niewidzialnych duchów może nie różnić się wiele od zachowania jego ujadającego psa, który — jak podejrzewał Darwin — wyobrażał sobie, że za ruchy otwartego parasola, kołyszącego się na wietrze, odpowiada jakiś niewidzialny intruz.

Zmysł moralny rozwinął się jako konsekwencja podstawowego ludzkiego pragnienia, by cieszyć się akceptacją innych ludzi. Samolubne czyny, wiążące się z ryzykiem (lub prowadzące do) utracenia tej aprobaty, wywołują poczucie lęku i niepokoju, a te stanowią warunek konieczny wykształcenia się sumienia. Pomimo tego wyprzedzającego epokę rozszerzenia zakresu wyjaśnień naturalistycznych Darwin nie uważał, że opowiada się za relatywizmem wartości moralnych. Złota zasada, zgodnie z którą powinniśmy traktować innych tak, jak sami chcielibyśmy być traktowani, była dla niego najwyższą zasadą moralną. Darwin nie zamierzał jej kwestionować, a tylko wyjaśnić jej pochodzenie. Jego wyjaśnienia pozwalają przyznać przekonaniom religijnym ważną rolę w umacnianiu nakazów moralnych.

## **Dziedzictwo Darwina w sferze religijnej**

Religijne kontrowersje wokół teorii Darwina zostały dobrze udokumentowane w kręgach chrześcijańskich, nieco gorzej natomiast na tle innych tradycji religijnych. Uwagę skupiono — i słusznie — na kwestiach problematycznych dla tych, którzy zawarte w Księdze Rodzaju opowieści o stworzeniu nadal chcieli odczytywać w sposób dosłowny, oraz tych, którzy uznali, że zasada doboru naturalnego wymaga co najmniej zrewidowania teologii naturalnej. Z punktu widzenia chrześcijaństwa należy rozróżnić popularne przekonania religijne i przekonania chrześcijańskiej inteligencji, która jeszcze przed Darwinem zdawała sobie sprawę, że w Biblii występuje wiele różnych gatunków literackich. Jednym ze skutków wystąpienia Darwina było wzmocnienie przekonania, że próby pogodzenia nauki z Pismem Świętym, przyznające Biblii autorytet nadrzędny wobec nauk przyrodniczych, są chybione i szkodliwe.

Komentatorzy chrześcijańscy chętnie przyswajali również inne konsekwencje idei Darwina. Jednym z pierwszych darwinowskich konwertytów był socjalista chrześcijański, Charles Kingsley. Można powiedzieć, że chyba nikt nie zrobił tyle dla spopularyzowania idei ewolucyjnych w świecie anglojęzycznym, co Kingsley w swoich powieściach. Ucieszył on Darwina, gdy przyznał, że

wiara w Boga, który stworzył pierwotne formy zdolne do samorozwoju, jest równie wspaniała [...] jak wiara w Boga, który musiał raz po raz interweniować, by wypełnić pozostawione przez siebie samego luki.

Kingsley sugerował, że ta pierwsza możliwość to „bardziej wzniosła idea”.<sup>7</sup>

Najwybitniejszy obrońca Darwina w Ameryce Północnej, Asa Gray, także skomentował nową teorię z chrześcijańskiej perspektywy. Gray, podobnie jak Darwin i współtwórca teorii doboru naturalnego, Alfred Russel Wallace, ceniał wniosek, że wszystkie organizmy dzielą wspólną historię ewolucyjną. Na przekór pogładowi, że różne rasy ludzkie zostały stworzone oddzielnie, który łatwo może stać się podstawą dla rasizmu, Gray cieszył się z tego, że cała ludzkość stanowi jeden gatunek, związany wspólnotą pochodzenia. Ostatnie badania wykazały, że awersja Darwina do niewolnictwa również wpłynęła na jego przekonania w sprawie pochodzenia i jedności gatunku ludzkiego.<sup>8</sup> Gray wierzył ponadto, że teoria Darwina umożliwiła sformułowanie nowej odpowiedzi na teologiczny problem cierpienia. Teoria ta rzeczywiście rzuciła nowe światło na problem bólu, walki, okrucieństwa i marnotrawstwa w przyrodzie, ale Gray sądził także, że ich istnienie byłoby bardziej sensowne, gdyby stanowiły one warunek konieczny procesu stwórczego, którego ukoronowaniem jest powstanie ludzkości.

---

<sup>7</sup> List Charlesa Kingsleya do Karola Darwina z 18 listopada 1859 roku, w: **The Correspondence of Charles Darwin**, vol. 7, Cambridge University Press, Cambridge 1991, s. 379-380.

<sup>8</sup> Por. Adrian DESMOND and James MOORE, **Darwin's Sacred Cause: Race, Slavery and the Quest for Human Origins**, University of Chicago Press, Allen Lane 2009.

Taki tok rozumowania, zgodnie z którym teoria Darwina stanowi fundament teodycei, wciąż jest popularny wśród przychylnych religii biologów ewolucyjnych. Na pytanie, dlaczego na świecie istnieje tak wiele nieprzyjemnych, a nawet upiornych stworzeń, Darwin sam odpowiadał, że jest to poważniejszy problem dla tych, którzy wierzą w bezpośrednie i oddzielne stworzenie każdego gatunku. Bóg bowiem byłby wówczas bezpośrednio odpowiedzialny za istnienie obrzydliwych mięczaków lub os składających jaja w ciałach gąsienic. Ale jeżeli świat, w którym możliwa była ewolucja człowieka, jest jednocześnie jedynym światem, w którym mogły powstać także te inne istoty, to czy może da się jakoś uwolnić Boga od odpowiedzialności?

Fakt, że Darwin wielokrotnie odwołuje się do *praw* przyrody ustanowionych przez najwyższego Stwórcę, był do pogodzenia z poglądami większości religijnych myślicieli o otwartym umyśle. Doskonałym przykładem był Frederick Temple. Już 1860 roku wygłosił on w Oxfordzie kazanie, w którym uznał potrzebę rozszerzenia zakresu wyjaśniania naukowego i skrytykował ludzi pragnących znaleźć teologiczną ostoję w zjawiskach niewyjaśnionych jeszcze przez naukę. Już wtedy zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństw czyhających na apologetów religijnych, szukających Boga w lukach wiedzy, znikających wraz z rozwojem nauki. Temple zaakceptował teorię ewolucji, widząc w niej upragnioną unifikację przyrody i podstawę dla przekonania, że historia ziemskiego życia była progresywna i ukierunkowana. W latach osiemdziesiątych został on arcybiskupem Canterbury, co symbolizuje akceptację kościoła anglikańskiego dla osiągnięć Darwina. Kiedy po śmierci w kwietniu 1882 roku pochowano Darwina w Opactwie Westminsterskim, w krajowych gazetach nie stawiano żadnych religijnych przeszkód.<sup>9</sup> W *The Times* uznano, że starcie Huxleya z biskupem Wilberforcem w 1860 roku to „zamierzchła historia”, a w liberalnej *Daily News* dodano, że teoria Darwina jest w pełni zgodna „z żarliwą religijną wiarą i nadzieją”.

---

<sup>9</sup> Por. Adrian DESMOND and James MOORE, **Darwin: The Life of a Tormented Evolutionist**, Penguin, London 1991, rozdz. 44.

Wzmianka o debacie Wilberforce'a i Huxleya na zebraniu British Association for the Advancement of Science w 1860 roku przypomina o zróżnicowanej reakcji kręgów religijnych. Dla biskupa Oxfordu teoria Darwina, postulująca ciągłość między ludźmi a ich zwierzęcymi przodkami, była obraźliwa. Uznając ideę ewolucji człowieka z naczelnym za niezgodną z chrześcijańskim przekonaniem o wyjątkowym statusie człowieka, Wilberforce przeoczył fakt, że pochodzenie ludzi od małpokręgowych przodków nie oznacza, iż człowiek niczym nie różni się od małpy. Błędem byłoby jednak przyjęcie, że jego nieprzejednane stanowisko było typowe dla kręgów religijnych.

## Nowe dziedzictwo?

Dziedzictwo Darwina nie ogranicza się do nauk przyrodniczych. To dobrze, że świętujemy je w 2009 roku. W sferze religijnej okazało się ono bardziej niejednoznaczne. Opozycja grup fundamentalistycznych i równie gwałtowna reakcja na nią wzburzonych ateistów przyczyniły się do polaryzacji stanowisk, nad którą członkowie International Society for Science and Religion głęboko ubolewają. Istnieje jeszcze inne dziedzictwo Darwina, które może przynieść same korzyści w sytuacji, kiedy po obu stronach sporu zapanował dogmatyzm. Otóż sposób postępowania Darwina w stosunku do przyjaciół i krytyków w dalszym ciągu może służyć za wzór do naśladowania. W jego niechęci do dogmatyzmu w obliczu nierozwiązywalnych problemów, takich jak istnienie Boga czy transcendentnego celu Wszechświata, widoczna była godna podziwu pokora.

W swojej retoryce Darwin również wykazywał imponującą szczerść — dostrzegał trudności, z jakimi borykała się jego teoria, ale i uwydatniał jej mocne strony. Miał żal do biologa ewolucyjnego St. George'a Mivarta, że krytykując teorię doboru naturalnego, skupiał się jedynie na trudnościach, a nie dostrzegał jej zalet. Mivart przyjął pewną formę ewolucjonizmu, ale i wiarę rzymskokatolicką, przez co Darwin i Huxley mogli uznać, że jego krytyka jest motywowana religijnie. Darwin posiadał również inne przymioty charakteru, których

brakuje współczesnym antagonistom. Był świadom ograniczeń swojej teorii i wierzył, że przyszłość przyniesie nowe pomysły i głębsze zrozumienie procesów, które sam próbował pojąć. Jeśli chodzi o relację nauka-religia, to przyjmował dwa założenia. Zgodnie z pierwszym z nich świętokradztwem jest przypuszczenie, że Bóg nie mógłby osiągnąć swoich celów stwórczych za pośrednictwem przyczyn naturalnych. W myśl drugiego, mającego związek z jego agnostycyzmem, należy okazywać tolerancję ludziom żywiącym inne przekonania. Jeżeli pod koniec życia Darwin w cokolwiek wierzył, to na pewno w to, że każdy człowiek powinien ufać i wierzyć we wszystko, w co tylko może.

### Literatura uzupełniająca

Dalsze szczegóły na temat poglądów Darwina na religię można znaleźć na stronie internetowej Darwin Correspondence Project ([www.darwinproject.ac.uk](http://www.darwinproject.ac.uk)) w dziale „Darwin and religion”.

Do najnowszych opracowań należy książka Nicka Spencera, **Darwin and God** (SPCK, London 2009), oraz eseje Johna Hedleya Brooke’a i Roberta J. Richardsa, opublikowane w tomie **The Cambridge Companion to the Origin of Species** (Cambridge University Press, Cambridge 2009).



*John Hedley Brooke*